Nr. 263. Kraków, poniedziałek 20 września 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Obstrukcya ruska w sejmie.

Lwów, 19 września.

Na sobotniem posiedzeniu sejmu posłowie ruscy robili obstrukcyę w ten sposób, że przy każdym punkcie wygłaszali mowy naprzemian posłowie Staruch lub Makuch, Skwarko lub Kurowiec, Konstanty Lewicki iub Oleśnicki, i — mimo oświadczenia członka Wydziału krajowego Jahla — stawiali wnioski o odroczenie tego punktu, ponieważ brak ruskiego tekstu sprawozdania. Większość sejmowa wnioski te odrzucała i odsyłała jedno sprawozdanie po drugiem do odnośnej komisyi.

Ludowcy a Rusini.

Z początku ludowcy polscy głosowali z Rusinami. Jednakowoż przy punkcie 4 poseł Stapiński oświadczył, że polskie stronnictwo ludowe przy pierwszych dwóch głosowaniach, gdy chodziło o zajęcie stanowiska w sprawie żądań ruskich, głosowało za temi żądaniami i dało tem wyraz, że istotnie należy uczynić zadość życzeniu klubu ruskiego, oraz wyraźnemu przepisowi regulaminu. Ludowcy i dalej stoją na tem stanowisku i sądzą, że koszta, jakieby to za sobą pociągnęło, są niczem w porównaniu z wielką potrzebą zgody narodowej w kraju. Ze względu jednak na to, że w tej chwili uczynienie zadość wnioskom ruskim powstrzymałoby obrady sejmu, stronnictwo ludowe głosować będzie odtąd przeciw wnioskom odraczającym.

Poseł dr Konstanty Lewicki podniósł, że jeżeli p. Jahl uzasadnia brak druków ruskich tem, że drukarnie ruskie we Lwowie nie mają dość pisma ruskiego, to chyba to może dotyczyć tylko samego budżetu, a nie drobnych sprawozdań. Rusini starali się o koncesyę na nową drukarnię ruską, otrzymali jednak odpowiedź, że ruskich drukarń jest za dużo. Tymczasem okazuje się, że jest za mało. Tak to Rusini są na każdym kroku krzywdzeni.

„Za daleko".

Przy punkcie 5 poseł Staruch, a poseł Oleśnicki obszernie polemizował z wywodami posła Stapińskiego, a wkońcu przeprosił sejm, że zapuścił się może za daleko na polityczne tory.

Marszałek zaznaczył, że dotąd nie przerywał posłom ruskim, chcąc dać im możność wypowiedzenia się. Ale sam poprzedni mowca uznał, że poszedł za daleko. Marszałek prosi na przyszłość, aby mowcy trzymali się ściśle strony formalnej, gdyż tylko w tych granicach dyskusya jest według regulaminu dopuszczalną. I istotnie odtąd przerywał marszałek mowcom ruskim, gdy odbiegali od przedmiotu.

Obliczanie głosów.

Przy głosowaniu nad jednym z późniejszych punktów zażądał poseł Oleśnicki obliczenia głosów. Żądanie to powtarzało się przy każdym następnym punkcie. Ale marszałek, obliczywszy raz, że jest 85 głosów przeciw 16, powtarzał te same cyfry przy każdem następnem głosowaniu, tak, że szło to jak maszyną.

Dopiero przy punkcie 29 cyfry głosowania zmniejszyły się na 69 przeciw 8. Wówczas oświadczył poseł Staruch, że Rusini nie pozwolą na to, aby uchwały zapadały przy braku kompletu, a marszałek mimo to ogłaszał, że są prawomocne, poseł Skwarko bowiem przedtem zażądał stwierdzenia kompletu.

Marszałek: Szanowny p. poseł nie ma prawa mówić, że stwierdzono brak kompletu, albowiem z tego faktu, że głosowało 8 za, a 69 przeciw, nie wynika jeszcze, że kompletu nie było, bo w wielu wypadkach posłowie wstrzymują się od głosowania. Komplet stwierdza się nie przez głosowanie, lecz przez obliczenie, ilu jest posłów obecnych na sali. (Brawa).

Poseł Staruch dodaje do swoich wywodów w sprawie odroczenia punktu 30, że Rusini do ostatniej kropli krwi będą praw swych bronili.

Następnie zarządził marszałek stwierdzenie kompletu i skonstatował, że jest 87 posłów, a zatem Izba jest w komplecie.

Moskalofile za Ukraińcami.

Przy następnym punkcie porządku dziennego zażądał głosu poseł Korol, który oświadczył imieniem starorusinów (moskalofilów), że będą głosowali za wszystkimi wnioskami, które zmierzają do obrony praw języka ruskiego i do usunięcia z porządku dziennego wszystkich sprawozdań, nie wydrukowanych po rusku. (Oklaski na ławach ukraińskich).

Na tem o godz. 2 min. 15 popołudniu marszałek odroczył obrady do godz. 7-ej wieczór.

Przeciw planom finansowym rządu.

W południe wnieśli do laski marszałkowskiej następujący wniosek nagły posłowie Laskowski, Leo, Kozłowski, Stapiński i tow.:

1) Sejm, zastrzegając się przeciw opieraniu całej akcyi, zmierzającej ku sanacyi finansów krajowych, prawie wyłącznie na podwyższeniu podatku od wódki, domaga się, aby, o ile możności, cała nadwyżka podatku od wódki była przyznaną, jak w r. 1901, dla skarbu krajowego;

2) Sejm wzywa rząd, aby bez względu na to, w jakich rozmiarach obecnie przeprowadzoną będzie zamierzona państwowa reforma skarbowa, zapewnił w jak najkrótszym czasie możność sanacyi finansów kraju, przeznaczając dla Galicyi na ten cel fundusze w tej wysokości, w jakiej były przyznane w ostatnim projekcie z 28 kwietnia 1909 r.

Na posiedzeniu wieczornem

odbyły się wybory uzupełniające do komisyj, poczem przystąpiono do porządku dziennego, przy którym ruscy posłowie dalej prowadzili obstrukcyę. Poseł Staruch podczas jednego ze swych przemówień, widząc, że marszałek już mu chce przerwać, zauważył:

— Pan marszałek już wstaje...

Marszałek: Możebyśmy obaj usiedli! (Wielka wesołość).

Pos. Staruch wytknął następnie pos. Kiwelukowi, że w wydziale krajowym nie dopilnował sprawy ruskich druków. Zwracając się do p. Kolischera, który się właśnie do mowcy zbliżył, mówił pos. Staruch: Pana to także nadzwyczajnie obchodzi, gdyż pan jesteś dobrym finansistą.

Pos. Kolischer: Przecież ja spokojnie stoję,

Koniec obstrukcyi.

Przy punkcie 40 pos. Oleśnicki zaznaczył, że jest to punkt ostatni, przy którym w obecnym porządku dziennym Rusini stawiają wniosek odraczający, gdyż co do dalszych punktów albo są sprawozdania ruskie, albo wogóle niema drukowanych sprawozdań. Mowca jeszcze raz stwierdził, że posłowie ruscy stoją na stanowisku ustawy i regulaminu. Mowca jeszcze raz w imieniu swych towarzyszy zakłada stanowczy protest przeciwko zlekceważeniu tych minimalnych praw i wyraził życzenie, aby się to więcej w tej Izbie nie powtórzyło.

Następnie uchwalono zezwolić radzie powiatowej w Brzesku na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich w r. 1909. Przy takimże samym wniosku w odniesieniu do rady powiatowej w Brzeżanach wyraził pos. Staruch zdziwienie, że ta rada powiatowa ma śmiałość żądać podwyższenia dodatków aż na 44%! Mowca bardzo ostro krytykował gospodarkę powiatu. Zarzucił, że dzieją się tam niesłychane rzeczy, przekupstwa, złodziejstwa i straszne marnowanie grosza publicznego. Mowca twierdzi między innemi, że rada powiatowa w Brzeżanach np. wstawiła do budżetu 3.000 K. na podróż agitacyjną agitatorom w sprawie wyboru p. Dulęby. Mowca wnosi zatem o odesłanie sprawozdania napowrót do wydziału krajowego celem dokładniejszego zbadania.

Po nic nie mówiącej odpowiedzi sprawozdawcy, członka wydziału krajowego Onyszkiewicza wniosek p. Starucha odrzucono, a wniosek wydziału krajowego przyjęto.

Następnie zezwolił Sejm na pobór w r. 1909 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich następującym reprezentacyom powiatowym: Cieszanów, Czortków, Dąbrowa, Gorlice, Gródek Jagielloński, Grybów, Kolbuszowa, Kossów, Łańcut, Mielec, Podhajce, Przemyślany, Stary Sambor, Tarnobrzeg i Wadowice.

Przy sposobności udzielenia podobnego pozwolenia radzie powiatowej w Tłumaczu przemawiał poseł Makuch, omawiając obszernie stosunki w radzie powiatowej w Tłumaczu. Mówca zarzucił, że rada ta jest od dłuższego czasu niekompletna. Zarzucił Wydziałowi powiatowemu, że wbrew ustawie nie zwraca gminom funduszów ubogich, lecz przetrzymuje je bez wszelkiej kontroli. Wytykał kolosalne koszta administracyi powiatowej w Tłumaczu, omawiał obszernie brak kontroli i lustracyi dokonywanych przez tamtejszy Wydział nad gminami.

Sprawozdawca Onyszkiewicz odpowiedział na zarzuty posła Makucha, skierowane przeciw Wydziałowi krajowemu, że siły Wydziału krajowego nie wystarczają na to, aby przeprowadzić lustracyę wszystkich gmin i powiatów na miejscu.

W głosowaniu oświadczyło się za nawróceniem do Wydziału krajowego 18 posłów (Rusini i 2 ludowcy). Wniosek Wydziału krajowego został przyjęty.

Po załatwieniu jeszcze kilku mniejszej wagi punktów porządku dziennego, oznajmił marszałek, że porządek dzienny został wyczerpany i że wnioski nagłe w porozumieniu i za zgodą wnioskodawców zostaną umieszczone na następnem posiedzeniu przed innemi sprawami.

Ruskie stenogramy.

Poseł Tymoteusz Staruch w zapytaniu do marszałka, żali się, że sprawozdania stenograficzne z ruskich przemówień, wniosków i interpelacyi są drukowane łacińskiemi literami w ohydnej ortografii i stylu i tak poprzekręcane, że ich zupełnie zrozumieć nie można.

Marszałek hr. Badeni: Na to pytanie odpowiadam, że stenogramy sporządzane w języku ruskim, są przez panów posłów nietylko poprawiane, ale muszę nawet powiedzieć, co gotów jestem udowodnić — czasem nawet oryginalnie spisywane. Zatem nie mogę uznać, aby to, co poseł sam napisze, było pod względem językowym i stylistycznym tak zdrożne, jak to pan poseł przedstawił. Nadto muszę powiedzieć, że właśnie jest instytucya rewidentów, między którymi są także posłowie narodowości ruskiej, którzy nie tylko mają prawo, ale i obowiązek wszystko to przeglądać, ewentualnie poprawić i uznać za dobre.

Koniec posiedzenia o godzinie 9, minut 45. Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym między innemi: Weryfikacya wyborów.

* * *

Subkomitet dla reformy wyborczej.

W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie subkomitetu dla reformy wyborczej pod przewodnictwem Stapińskiego. Po odczytaniu protokółu z posiedzenia z dnia 4. listopada z. r. stwierdził sekretarz subkomitetu Paygert, że w myśl zapadłej uchwały zwrócił się 28. listopada z. r. do Wydziału krajowego, komunikując mu treść powziętej uchwały z żądaniem rozesłania wszystkim członkom komisyi wyborczej materyałów, dotyczących reformy wyborczej, a w szczególności żądał dostarczenia treści uchwał innych sejmów, dotyczących reformy wyborczej tych sejmów, które reformę wyborczą już przeprowadziły. Żądanie to powtarzał Paygert jeszcze 5 razy w odstępach miesięcznych, lecz nie dostał z Wydziału krajowego żadnej odpowiedzi. Dopiero 27. lipca b. r. wice-marszałek dr. Pilat odpowiedział, że takich materyałów nie posiada.

Przewodniczący poseł Stapiński zażądał wpisania tego do protokółu i stwierdził, że w r. u. skończyły się obrady subkomitetu na uchwaleniu potrzeby powszechności, bezpośredniości i tajności prawa wyborczego, a rozpoczęto te obrady w r. u. sprawą równości.

Pos. Oleśnicki ze względu na to, że ogólna dyskusya nad zasadą równości do niczego nie doprowadziła w roku ubiegłym, postawił wniosek, aby subkomitet wypowiedział się co do czterech następujących pytań: 1) Z ilu posłów ma się składać Sejm? 2) Ilu posłów ma być wybranych w powszechnej kuryi? 3) Ilu posłów ma wejść do Sejmu wybranych w inny sposób? 4) Jaki ma być rozdział mandatów według narodowości?

Pos. Battaglia stwierdził, że prawica sejmowa nie przedstawiła dotąd żadnego zarysu reformy sejmowej i przedstawił od siebie do rozważenia subkomitetowi jako dalsze pytanie sprawę katastru narodowego.

Poseł Jędrzejowicz odpowiedział, że podstawą zapatrywań konserwatystów na tę sprawę jest projekt dra Bobrzyńskiego z r. 1907.

Przemawiali jeszcze: Starzyński, Piniński i Urbański, poczem przystąpiono do głosowania nad zgłoszonym wnioskiem. Za wnioskiem Oleśnickiego oświadczyli się, prócz wnioskodawcy, tylko posłowie Witos i Battaglia, wobec czego wniosek upadł.

Wówczas poseł Stapiński oświadczył, że ten wynik głosowania uważać musi jako dalszą opozycyę konserwatystów przeciw reformie wyborczej i chęć udaremnienia pracy subkomitetu, wobec czego składa mandat przewodniczącego subkomitetu. Na to konserwatyści poczęli się tłómaczyć i cofać i na wniosek posła Paygerta **zreasumowano powziętą uchwałę i przyjęto wniosek posła Oleśnickiego** z tem, że na pierwszem miejscu omawianą ma być kwestya katastru.

Na tem obrady przerwano. Dalsze posiedzenie we wtorek.

* * *

Komisya budżetowa sejmu obrała w miejsce zmarłego hr. Kazimierza Badeniego swoim przewodniczącym hr. Leona Pinińskiego 14 głosami; 6 głosów otrzymał Korytowski, 5 kartek było pustych.

Lewica sejmowa odbyła w sobotę popołudniu pod przewodnictwem dra Lea posiedzenie, na którem przyszło do ostrej walki między narodową demokracyą a postępową demokracyą. Do porozumienia nie doszło. Dalszą dyskusyę odroczono.

TELEGRAMY

z dnia 19 września.

Zjazd niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi.

Liberzec (Reichenberg). Wczoraj rozpoczął się tu kongres niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi. Obrady potrwają pięć dni. Porządek dzienny zjazdu jest następujący:

1) Ukonstytuowanie się zjazdu. 2) Sprawozdania: a) zarządu, tow. Skaret i Ellenbogen, b) sprawy parlamentarne, tow. Seitz, c) sejmowe, tow. Resel, d) gminne, tow. Winarsky. 3) Organizacya referent tow. Seliger. 4) Prasa partyjna ref. tow. Austerlitz i Emmerling. 5) Wybór zarządu. 6) Polityka zagraniczna i zbrojenia referent tow. Adler. 7) Podatki pośrednie i drożyzna referent tow. Renner. 8) Ubezpieczenie społeczne ref. tow. Eldersch i towarzyszka Popp. 9) Wnioski.

Po kongresie odbędzie się konferencya socyalno demokratycznych radców gminnych.

Imieniem polskiej partyi socyalno-demokratycznej przybył na kongres poseł Daszyński.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi.

Lipsk. Na sobotniem posiedzeniu kongresu wniosek, według którego wszyscy towarzysze mają wystąpić z kościoła krajowego, został jednogłośnie odrzucony. Wniosek Klary Zetkin, by wybrano komisyę dla obrony dzieci, został przyjęty. Wniosek Dittmanna oświad-

czający, że zjazd orzeka, iż przez odrzucenie przyjętego poprzednio wniosku 41-go, w żaden sposób nie nastąpiło osłabienie rezolucyi drezdeńskiej co do taktyki stronnictwa, został jednogłośnie przyjęty.

Kilku towarzyszów za złamanie zaufania zostało wykluczonych ze stronnictwa.

Następnie postanowiono najbliższy zjazd odbyć w Magdeburgu w r. 1910. Wybrano zarząd partyjny i komisyę kontrolującą. Po wywodzie końcowym Singera zamknięto zjazd trzykrotnym okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi.

Wizyta kanclerza Niemiec w Wiedniu.

Wiedeń. Kanclerz rzeszy niemieckiej Bethmann Hollweg przybył wczoraj do Wiednia.

Żegluga powietrzna.

Berlin. Orville Wright podjął wczoraj z kapitanem korwety Engelhardtem wzlot, który trwał 1 godz. 37 minut; w ten sposób wziął on nowy rekord wzlotu z pasażerem.

Bomby.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). W Baku odkryto skład bomb.

Maszyny piekielne w Barcelonie.

Madryt. Dziennik „El Pais“ donosi, że w ostatnim czasie eksplodowały w Barcelonie maszyny piekielne; cenzura jednakowoż wstrzymała telegraficzne doniesienie o tem i nie pozwoliła na ogłoszenie dotyczących wiadomości. W dniu 28 sierpnia b. r. wydarzyły się dwie eksplozye, 31 sierpnia znaleziono 2 maszyny piekielne i 8 petard, z których jedna wybuchła. 13 września nastąpił wybuch przy ulicy San Pablo, przyczem 5 osób odniosło rany.

Walki z Albańczykami.

Salonika. Przy pościgu Arnautów Dżawid basza stoczył krwawą walkę, przyczem Arnauci stracili 50, Turcy 18 ludzi, między nimi także kilku oficerów. Dżawid basza zarekwirował dwa dalsze bataliony i ściga Arnautów energicznie.

Z literatury i sztuki.

Z teatru. Fredro młodszy nie miał tak wielkiego talentu, jak jego ojciec; nie tworzył nieśmiertelnych komedyj charakterów, ale miał humor pogodny, jowialny, nie zjadliwy i pisał dobre farsy. Taką farsą polską, trochę przydługą, trochę prymitywną, ale wesołą i żywą jest jego „Wielkie bractwo“, wznowione przez teatr krakowski. Pięć aktów farsy to bezsprzecznie za dużo dla dzisiejszej publiczności. Więcej w nich jednak komizmu niż w niejednej współczesnej farsie francuskiej, którą się u nas wystawia. Rzecz to ucieszna, chociaż staroświecka. Grana była doskonale. Niby figury ze znanych ilustracyj starego karykaturzysty Fr. Kostrzewskiego ukazały się na scenie postaci zazdrośnych mężów i żon, które ich biorą na kawał, w kostyumach wedle ostatniej mody z przed lat trzydziestu. Pp. Barwińska, Arkawin i Słubicka, oraz pp. Jednowski, Szymborski, Mielnicki, Stanisławski, Leszczyński, Siemaszko i Miarczyński doskonale odtworzyli te figury z werwą i humorem, a we właściwym każdej charakterze. Szkoda, że sala świeciła pustkami.

Zastępca,

KRONIKA.

Kraków, 20 września.

Także „kwestya“ językowa! Departament rachunkowy krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie zwrócił się do dyrekcyi skarbu w Pradze z żądaniem, by rachunki przesyłano do urzędów podatkowych w Galicyi w języku niemieckim, gdyż bardzo często z powodu niezrozumienia przez te władze powstają zwłoki w załatwieniu spraw urzędowych.

Oczywiście szowiniści niemieccy w Pradze w pismach swych tryumfują, a „Nowa Reforma“ oburza się na to, i zapytuje, „czy to możliwe?“ Nikt rozsądny nie posądzi nas o propagowanie niemczyzny, ale jak właściwie mędrcy z „Nowej Reformy“ wyobrażają sobie komunikacyę władz n. p. włoskich, rumuńskich lub węgierskich z polskimi? Albo nawet wróćmy do języka czeskiego. Maj n. p. znaczy po czesku „kveteń“, a zakonnica znaczy „jeptiszka“. Takie i tym podobne wyrażenia muszą wprost mylić polskiego czytelnika, inne są dla niego zupełnie niezrozumiałe. Polski urzędnik musiałby się chyba nauczyć po czesku, a co pozatem idzie, po chorwacku, włosku, rumuńsku i t. d. A przecież nawet najzagorzalszy neoslawista nie wytłómaczy nam, że galicyjski urzędnik podatkowy ma obowiązek zapoznać się z tymi językami, a w tym wypadku z językiem „bratniego“ narodu, którego szowinistyczni politycy bratają się z stupajkami carskimi i czechizują gwałtem Polaków na Śląsku.

Szowinizm tak wżarł się w mózgi polityków burżaazyjnych wszystkich narodów w Austryi, że nie mogą oni zrozumieć, iż gdzie ludzie ośmiu narodowości chcą się z sobą porozumieć, muszą do tego użyć jednego języka, pośredniczącego i że Polak mówiący i korespondujący z Czechem, Rumunem lub Włochem po niemiecku może być mimo to szczerym patryotą polskim i autonomistą.

Z manewrów. Celem manewrów jest przygotowywać oficerów i żołnierzy do wojny, a więc z jednej strony rozwiązywać zagadnienia taktyczne, z drugiej przyzwyczaić wojsko do trudów wojennych. Zapominają jednak nasi generałowie i oficerowie, że pierwszą zasadą powinno być oszczędzanie sił żołnierza i obchodzenie się z nim po ludzku, bo tylko wówczas żołnierz z ochotą pójdzie do walki. I znów po tegorocznych manewrach cesarskich, jak corocznie, powtarzają się skargi na bezcelowe, nieraz wprost nieludzkie dręczenie żołnierzy, na szykany, nienależyte żywienie itd.

Czyż bowiem choćby najsurowszy oficer będzie bronił faktów, które poniżej przytoczymy i czy sądzi, że one się przyczynią do sprawności bojowej żołnierzy?

Ot np. pisze nam rezerwista z 10 kompanii 20 pułku piechoty, że 5 września tj. w niedzielę w Radwanicach musieli żołnierze w pełnym rynsztunku wykonywać defilady i ćwiczenia, w południe tego samego dnia odbierali chleb uformowani w oddziały, a po południu o godz. 5 znów musieli stawić się do „rozkazu“ w pełnym rynsztunku, a potem odbyła się wizyta munduru! Tak wygląda święcenie niedzieli po tygodniu trudów niezwykłych.

Dalej skarży się ów rezerwista na kiepski wikt i na wyzwiska, którymi obdarzał feldwebel Dresler żołnierzy w rodzaju: „żebraki, bydło, osły, z ..... syny, lepiej żeby matka byka porodziła, jak ciebie“. Komendantem kompanii tej jest nadporucznik von Platta.

Również skarżą się żołnierze 100 p. p. na stosunki w tym pułku. Rezewista Sewerko z powiatu sokalskiego musiał z Salzwedel koło Berlina, gdzie pracował w cukrowni, przyjechać do Cieszyna na własny koszt, a po skończonych manewrach dano mu na drogę powrotną aż 1 K 20 h, chociaż sama kolej kosztowała go 20 K, a gdy się upomniał, kazano mu się preez wynosić.

Takich faktów możnaby mnóstwo naliczyć.

Nowiny krakowskie.

Katastrofa budowlana. W sobotę rano udała się na miejsce katastrofy w Piaskach komisya techniczno-budowlana z ramienia krakowskiego wydziału powiatowego, pod kierownictwem starszego inżyniera p. Turskiego, celem przeprowadzenia dochodzeń, kto ponosi winę wypadku i czy niema tu miejsca jakie zaniedbanie przestrzegania przepisów ustawy budowlanej ze strony gminy Piasków, która bezpośrednio w pierwszym rzędzie obowiązaną była do czuwania nad budową.

Właścicielami zawalonego domu zą Józef Kamieniarczyk, emerytowany woźny i jego żona Wiktorya.

Komisya po przybyciu stwierdziła, iż zawalona budowla nie jest strzeżoną przez żadne organa bezpieczeństwa, któreby do niej wzbraniały przystępu przechodniom, co łatwo może spowodować wypadek, i natychmiast wezwała gminę do wydania odpowiednich zarządzeń. Dalsze roboty koło zawalonego domu zostały na zarządzenie starostwa wstrzymane, aż do przybycia komisyi sądowej. Co do przyczyn samej katastrofy, to według opinii komisyi w każdym razie ważną rolę odegrała tutaj wadliwość budowy, mianowicie zbyt słabe sklepienie nad piwnicą, a jeszcze słabsze stropy sufitowe, budowane z cienkich desek, nie podparte odpowiednio do ciężaru swego belkami, lecz jakby zawieszone w powietrzu. Gdy więc ściany zaczęły się walić, wszystko to z powodu słabości wiązań runęło od dachu aż do piwnicy. Bezbośrednio miało wywołać katastrofę nieumiejętne montowanie zbyt długich trawersów w ścianie działowej nad klatką schodową. Robotę tę pełnił w krytycznej chwili Stanisław Sikora, który też życiem przypłacił brak umiejętnego i fachowego dozoru budowy.

Dalej stwierdziła komisya, iż plan domu wykonał majster murarski Emanuel Łukasik, a na wykonanie robót i odpowiedzialność za ewentualne wypadki złożył u zwierzchności gminy Piasków deklaracyę majster murarski Michał Puciński, który też odpowiedzialność wypadku ponosi. Podobno roboty prowadził tylko podmajstrzy z ramienia p. Pucińskiego, będzie już jednak rzeczą komisyi sądowej wyświetlić, czy roboty odbywały się z należytym dozorem i uwzględnieniem przepisów ustawy budowlanej. Według dochodzeń komisyi wydziału powiatowego, gmina Piaski nie zaniedbała ze swej strony żadnych kroków ostrożności, przepisanych ustawą budowlaną.

Zaznaczyć musimy, że komisya wydziału powiatowego nie ma prawa orzekać, kto jest winny lub niewinny; do tego powołaną jest jedynie komisya sądowa. Orzeczenie komisyi wydziału powiatowego nie ma żadnej wartości i jest w tym względzie wprost bezsensowne: stwierdza, że dozoru nie było, że budowano kiepsko, a równocześnie powiada, że gmina Piaski nie zaniedbała dozoru! To przecie już trochę za grubo! Nikt nie jest tak naiwnym, żeby podobnym bredniom wierzyć. Bo skoro w Krakowie z okazyi zawalenia się budowy przy ulicy Zyblikiewicza wyszło na jaw, że w mieście brak dozoru ze strony władzy budowlanej, to cóż dopiero w gminach podmiejskich! Tam już kompletnie żadnego dozoru niema i życie robotników budowlanych jest tam poważnie zagrożone na każdej budowie. To są rzeczy powszechnie wiadome i żadna „komisya“ tego nie zdoła zatuszować.

Co do rannych robotników Zielińskiego i Rybickiego, znajdujących się obecnie w szpitalu, życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo i mają się lepiej. Co do śmierci Sikory, to jak się zdaje zgon nastąpił przez uduszenie z powodu zatkania dróg oddechowych wapnem i rumowiskiem. Nadto zachodzi przypuszczenie, iż w chwili katastrofy ugodziła go belka spadająca ze stropu w głowę, pozbawiając przytomności i ewentualnej możności ratunku. Pod belką tą znaleziono Sikorę po odkopaniu.

Z sądu przemysłowego. Dotychczasowy naczelnik sądu przemysłowego radca Windakiewcz został mianowany nadradcą. W jego miejsce naczelnikiem sądu przemysłowego zostanie radca Horain.

70-letni donżuan. Onegdaj aresztowała policya w Krakowie 70-letniego starca Feliksa Borkowskiego, mieszkającego przy ulicy Felicyanek 11, pod zarzutem shańbienia 13-letniej dziewczynki. Aresztowany pochodzi z Królestwa Polskiego i mieszkał w Krakowie już od kilkunastu lat. Wziął on od biednej wyrobnicy Maryi Szumcowej jej 13 letnią córeczkę Zosię na wychowanie, w zamian za co dziewczynka miała mu usługiwać. Matce dał Borskowski nadto 55 K tytułem wynagrodzenia za służbę córki. Wzięta na „wychowanie“ dziewczynka po kilkunastu dniach zachorowała i wyznała matce, że jej chlebodawca dopuścił się na niej gwałtu. Matka doniosła o fakcie policyi, która zwyrodniałego starca aresztowała i odstawiła do sądu. Jak słychać, Borkowski ma więcej podobnych faktów na sumieniu; w tym kierunku rozpoczęto dochodzenia i aresztowany stanie za kilka tygodni przed przysięgłymi.

Usiłowane otrucie. W sobotę o godz. 6 rano wezwano pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Podgórskiej 16, gdzie zachorował wśród podejrzanych objawów 55-letni wyrobnik Antoni Kochański. Jak stwierdzono, miało tu miejsce zatrucie fosforem, któremu uległ Kochański już przed czterema dniami. Przez cztery dni pasował się z opanywującą go chorobą i w sobotę jej uległ. Chorego w stanie poważnym przewieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chorób wewnętrznych. Przyczyna otrucia nieznana, zachodzi jednak prawdopobieństwo, iż Kochański usiłował popełnić zamach samobójczy.

Nie pijcie wódki! W sobotę po wypłacie tygodniowej, pod wpływem pijaństwa miało miejsce kilka krwawych zajść. I tak, między innemi o godzinie $9^{1}/_{2}$ przywiedziono na stacyę ratunkową 17-letniego robotnika malarskiego Karola Borka, któremu w bójce kolega zadał dwie ciężkie rany na głowie nożem. Bójka miała miejsce na Krowodrzy, skąd też rannego przyprowadzono. W niespełna pół godziny po tym wypadku przyprowadzono na stacyę ratunkową wyrobnika Andrzeja Kurka z Dębnik, gdzie w jednym z szynków pobito go ciężko, zadając mu kilka poważnych ran na głowie.

— Repertuar teatru miejskiego.
Poniedziałek: „Osiołkowi w żłoby dano“.
Wtorek: „Wielkie bractwo“.
Środa: „Zemsta“ (popularne).
Czwartek: „Osiołkowi w żłoby dano“.
Piątek: „Wielkie bractwo“.
Sobota: „Judyta“, tragedya w 5 aktach Fryderyka Hebbla.
Niedziela: „Judyta“.

— Repertuar teatru ludowego.
Poniedziałek: „Figle wiosenne“.
Wtorek: „Zazdrosna żona“.
Środa: „Posłaniec 6666“.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

Z kraju.

Pożar w Borysławiu. Telegrafują z Borysławia: Ogień w sobotę już ugaszono. Akcya ratunkowa ukończona. Wały ochronne są tak usypane, że nawet w razie wybuchu ognia w jakimś ze zbiorników, nie byłoby niebezpieczeństwa dla zbiorników sąsiednich ani dla wsi. Pionierzy odeszli.

Ze świata.

Cholera w Prusach. Z Królewca telegrafują: W Pokalna koło Russ w okręgu Heidekrug stwierdzono bakteryologicznie dwa wypadki cholery. — Jedna osoba już zmarła, drugą izolowano. Władze zarządziły środki celem zapobieżenia rozszerzaniu się epidemii.

Z sali sądowej.

Proces Gwizdaka. Na sobotniej rozprawie przesłuchano inspektora krakowskiej policyi Bronisława Karcza, który szczegółowo przedstawił przebieg śledztwa policyjnego, prowadzonego w Krakowie i Mościskach. Świadek stwierdził również, że wszystkie kradzieże z włamaniem, popełnione w czasie „działalności“ Gwizdaka w Krakowie, były prowadzone jednym i tym samym sposobem.

Na zapytanie obrońcy oskarżonego dra Armhausa, wyjaśnił świadek szczegółowo, na czem polega tożsamość systemu włamań, oraz wskazał na to, że ów Zawisłocki, znoszący Gwizdakowi skradzione rzeczy, jest osobą fikcyjną, gdyż Gwizdak dopuszał się sam włamań, choć nie jest wykluczonem, że miał wspólników.

Następnie przewodniczący przystąpił do dalszego odczytywania różnych aktów, odnoszących się do osoby oskarżonego, między temi odczytał wyciąg karny Gwizdaka, oraz orzeczenie sądowo lekarskie. Z wyciągu karnego wynika, że Gwizdak pierwszą karę więzienia odbył we Lwowia w r. 1894, gdzie skazany był za kradzież na 1 miesiąc więzienia, a potem kolejno aż do r. 1905 odbywał kary więzienne, skazany za kradzież: na 2 miesiące, na 6 miesięcy, na 15 miesięcy, na 1 miesiąc (dwukrotnie) i wreszcie w Przemyślu w r. 1899 skazany na 6 lat ciężkiego więzienia za kradzież nałogową. Karę tę skończył 16 maja 1905. Od tego czasu zaczął żyć na większą skalę, jako „słuchacz prawa“.

Orzeczenie sądowo lekarskie określa stan umysłowy Gwizdaka jako prawidłowy, objawy zaś waryacyi po aresztowaniu uważać należy za symulacyę.

Po blisko dwugodzinnem odczytywaniu aktów przewodniczący o godz. 2 min. 10 po południu odroczył rozprawę do poniedziałku godz. 9 rano.

W sobotę również wielu poszkodowanych odbierało w sądzie swoje rzeczy, reszta zaś osób rozpoznawać i odebrać będzie mogła swoją własność dziś w południe w gmachu krajowego sądu karnego.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

*) **Bezpłatna nauka nut w Krakowie** udziela się w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, I. p., we wtorki i czwartki o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem. Tamże przyjmują się zapisy do chóru robotniczego męskiego i mieszanego i do orkiestry amatorskie.j

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Telefon 710.)